

## BATALIONOWI GROZI ZAGŁADA

„Otóż to! Batalionowi grozi zagłada: z rąk myśliwych i na skutek niszczenia ich terenów lęgowych (osuszania bagien). Ornitolog z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Józef Witkowski — człowiek bez reszty oddany idei ratowania ginących gatunków ptaków, od lat walczy również o ochronę, będącego prawem kaduka na liście ptaków łownych, bataliona bojownika. Niestety, były minister leśnictwa był głuchy na apele przyrodników w tej sprawie. Miejmy nadzieję, iż obecny minister nie jest pozbawiony sumienia ekologicznego, ergo znajdzie zrozumienie dla ginącego bataliona. Liczy na to Polski Klub Ekologiczny, do którego zwrócił się o pomoc dr Witkowski w sprawie ratowania ostatnich już, nielicznych, bo przetrzebionych, stadek batalionów. Poniżej przytaczam fragmenty jego apelu („Przekrój”, 26 IV 1981 r.), wierząc, że argumenty w nim zawarte przekonają myśliwych do zaniechania niecnego procederu względem gatunku, o którym mowa.

„Batalion bojownik, jako gatunek lęgowy, gwałtownie wycofuje się z obszarów naszego kraju. Sprawia to człowiek swoją gospodarką. Najistotniejszym powodem ginięcia bataliona jest osuszanie podmokłych łąk, torfowisk i bagien — naturalnych siedlisk i lęgowisk tego ptaka. Do dziś zachowało się zaledwie kilkanaście punktów na mapie Polski, gdzie gatunek ten jeszcze się gnieździ. Ale i te

tereny są zagrożone — i wnet jako bagna zginą, gdyż są przeznaczone do melioracji. Największe nadzieje na utrzymanie się bataliona w faunie lęgowej w kraju budzą doliny Biebrzy i Narwi, które — miejmy nadzieję — nie będą osuszane, a które są obecnie głównymi ostojami bataliona w Polsce (...).

O katastrofalnych skutkach polowań na bataliony w dolinie Biebrzy przekonałem się osobiście. Przed 12 laty lęgowe bataliony były tam pięciokrotnie liczniejsze niż obecnie. Mimo że w tym czasie nie dokonywano tam żadnych melioracji.

Tragiczna wręcz sytuacja bataliona w Polsce skłoniła już w 1974 r. ornitologów do wystąpienia w jego obronie: starania o całoroczną ochronę. Adresatem petycji był minister leśnictwa i przemysłu drzewnego, odpowiedzialny za sprawy ochrony przyrody. Wniosek został zignorowany. Jego ponowienie nastąpiło w kwietniu 1978 r. przez dwie komisje Państwowej Ochrony Przyrody. Skutek ten sam. Komisja nie otrzymała nawet wyjaśnienia. Wyniszczanie ginących w Polsce gatunków może więc być dalej legalnie kontynuowane.

Dobra przyrody naszego kraju są własnością całego narodu, a nie tylko nieproporcjonalnie małej grupy, jaką stanowią myśliwi (...).